PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ. ◘ WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK. ◘ BEZPŁATNE DODATKI: DWUTYGODNIK „GŁOS KOBIET“ - MIESIĘCZNIK NAUKOWY „ŚWIATŁO“ - MIESIĘCZNIK DLA MŁODZIEŻY „WIOSNA“.

REDAKTOR NACZELNY I WYDAWCA: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, POSEŁ DO RADY PAŃSTWA.

Nr. 9. Kraków, dnia 1 marca 1912 r. Rok XV.

Mydłem myją... murzyna!

Rozpoczął się w Piotrkowie proces przeciwko ks. Macochowi i jego wspólnikom — słynnej dziś wszędzie bandzie morderców i rabusiów z Jasnogóry. Jak było do przewidzenia cała klerykalna prasa stara się na gwałt wywabić plamy krwawe zadane sukience zakonnej jasnogórskich pasibrzuchów przez ich braci w habitach i w tym celu wyszukuje wszelkie możliwe sposoby. Im bardziej zbliża się chwila procesu, tem bardziej naturalnie rośnie zdenerwowanie w kleszym obozie, bo — dyabeł nie śpi — i nie wiedzą pobożne duszyczki, co też to jeszcze może wyrosnąć z tego procesu.

Dosyć już napędził im strachu „przewielebny“ przeor jasnogórski ks. Reihman, który gdzieś świsnął i do dnia dzisiejszego nie mogą go znaleźć listy gończe. Do tego donoszą dzienniki, że przeciwko temuż pobożnemu koledze Macocha toczy się śledztwo o roztrwonienie pieniędzy złożonych na odbudowę wieży jasnogórskiej! Wpłynęły przecież miliony, a tu z pieniędzy nie pozostało ani śladu, a budowa sama kosztowała zaledwie 400 tysięcy kor. Stara to przecież rzecz, iż się na tym interesie z budową wieży cała masa drabów klerykalnych dobrze obłowiła, a niedaleko szukając jeden z redaktorów świątobliwego „Głosu Narodu“ też w swoim czasie paluszki w składkach jasnogórskich dobrze umoczył.

Boją się więc klerykałowie srodze, że coś jeszcze paskudniejszego może z procesu tego wypełznąć na światło dzienne i już zawczasu starają się wymyć... murzyna na biało! Ale daremny to trud i nie pomoże murzynowi mydło, ani zbrukanemu mordem zakonowi wykręty klerykalnej prasy! Gdy już nic nie pomogło starają się obecnie gadzinowe pisemka na żołdzie jasnogórskich rabusiów pozostające nową ukuć bajkę: przedstawiają ks. Macocha jako wspólnika moskiewskich szpiclów i opowiadają o tej spółce istne cuda! Tak np. miał Macoch założyć jakieś składy broni w piwnicach jasnogórskiego klasztoru, aby w ten sposób umożliwić Moskalom zamknięcie tej mordowni. Jako wspólnika podają... zabitego w lecie w Krakowie szpicla rosyjskiego Rybaka! Bagatela! Ponieważ wiedzą, iż by im żywy nikt podobnych bzdur nie mógł potwierdzić, podają nieboszczyka na świadka. Ale te wszystkie bajdy, bardzo widocznie zełgane, mogłyby mieć choć trochę cienia prawdy, gdyby nie było wiadomem skąd one pochodzą! Oto kręci się po Krakowie taki mały piszczyk dziennikarski, który już nie z jednego pieca chleb jadał, nazwiskiem Sokołowski i ten to panicz jest szczęśliwym posiadaczem i fabrykantem owych strasznych tajemnic ochrany. Jeszcze w jesieni starał się sprzedać w kilku pismach te swoje wypociny, ale go zewsząd sromotnie wylewano (np. z Naprzodu). Lecz teraz trafił na chciwych ciekawostek szmoków z różnych kuryerków i im sprzedał te bajdy! Nie zajmowalibyśmy się tym całem szwindlem, ponieważ jest rzeczywiście przeraźliwie głupi i chyba na bardzo głupich również czytelników obliczony. Ale przygwoździć należało przecież raz te kłamstwa, aby nie mącić jasnego obrazu procesu, z którego podamy czytelnikom naszym bardzo dokładne sprawozdania.

Klerykalnej bandzie dziennikarskich oszustów nic nie pomogą już teraz żadne wykręty: zbrodnia jasną jest jak słońce i raz skalanego habitu czarnogórskiego mnicha nie wymyje już żadne mydło z klerykalnej fabryki!

Mydłem nie wybielisz murzyna — kłamstwem nie wywabisz jasnogórskiej zbrodni!

A zapłaci... lud.

Szał zbrojeń, jaki ogarnia Europę — nie ma zdaje się końca. Coraz to nowe pomysły lęgną się w głowach wojskowych geniuszów, nie liczących się z tem, iż ludy nie są już w stanie więcej płacić i rzucać bezrozumnie w paszczę nienasyconego nigdy molocha militaryzmu! Jednego dnia trzeba „odnowić“ marynarkę, budując olbrzymie „drednauty“ po 60 milionów koron sztuka, to znów sprzedać należy „na szmelc“ stare krążowniki, a nowe na ich miejsce postawić... To znów z przerażeniem czytamy, iż austryacka artylerya nie stoi na wysokości zadania — trzeba więc kupować na gwałt nowe armaty... Lub też nowe karabiny należy koniecznie fundować, bo stare nic już nie są warte — a wreszcie trzeba milionów koron na nowe — statki powietrzne: balony i aeroplany, albowiem wojnę będziemy prowadzić nie tylko na lądzie i na morzu, lecz także i w powietrzu!...

Ustawiczne doskonalenie się technicznych narzędzi mordu wyrzuca na śmietnik dziś to, co jeszcze wczoraj uchodziło za ostatni wyraz doskonałości wojskowej. A biedny podatkowiec z trwogą bierze gazetę do ręki, ściskając kurczowo i tak pustą kieszeń. Nigdy bowiem nie wiadomo, co się przez noc wylęgnie w umundurowanej pałce jakiegoś wojskowego „zbawcy ojczyzny“ — za co my płacić ciężko musimy.

Ale oprócz wspomnianych jeszcze inne przychodzą „reformy“: przedewszystkiem ustawiczne powiększanie wojska na stopie pokojowej. Świeżo przyniosły wieść gazety niemieckie, iż nie wyczerpany w pomysłach Wiluś zamierza powiększyć armię lądową i postawić 2 nowe korpusy. Naturalnie więc i Austrya nie może pozostać w tyle i... czytamy znów, że w Austryi należy przedewszystkiem uregulować sprawę podoficerów. Chodzi mianowicie o to, aby jaknajwięcej kaprali, firerów i feldwebli pozostało w służbie „na zupę“! I znów na razie ma być zatrzymanych 40 tysięcy „zupaków“, którzy za to zostaną specyalnie wynagrodzeni! Szafujące cudzym groszem ministeryum proponuje, aby każdy „zupak“, po ukończonym 4 roku służby dostał odprawy 700 do 1000 kor., po 5 roku 1200 do 1600 kor., po 6 roku 2400 do 2600 kor., po 7 roku służby 2700 do 2800 kor., zaś po 8 roku 3000 kor.! Naturalnie mają być dla nich zastrzeżone wszystkie miejsca służbowe, gdzie się tylko da, tak, iż „cywilowi“ trudno, a raczej niemożliwe będzie otrzymać jakie miejsce rządowego służącego, woźnego itp.

Ale znamy naszych przyjaciół i wiemy dobrze, że to wszystko tylko na pierwszy raz, na głodny ząb! Więc też koszta tej zabawy w „zupaków“, które oblicza wojskowość na 35 milionów koron rocznie są napewno za niskie i dziś już śmiało można liczyć, że one wyniosą wraz z kosztami nowej ustawy wojskowej conajmniej 100 milionów koron rocznie więcej wydatku na wojsko!

Jako zupełnie świeży pomysł ma być wprowadzona nowa szarża: „podoficerów sztabowych“. Są oni w Niemczech i Włoszech — muszą więc być i w Austryi... Przecież to nie kosztuje nic panów generałów — za to my płacimy!

I pomyśleć tylko, że te nowe ciężary spycha się bezustannie na barki ludu cierpiącego straszliwą nędzę, ginącego w jarzmie polityki agrarnej, która nie pozwala na rozwój ekonomiczny państwa! To wszystko nie obchodzi wielmożów, nakładających coraz to nowe podatki, spychających ciężary na barki ludu. Jest to polityka szaleńców, która się krwawo pomści, która raz już musi znaleźć koniec!

Do czasu dzban wodę nosi, do czasu pociągać można strunę cierpliwości ludu!

Ostrożnie z ogniem!

Nadsyłajcie prenumeratę!
Jednajcie nowych Czytelników

Przed strejkiem górników angielskich.

W dniu 1 marca ma wybuchnąć generalny strejk górników w Anglii, który ma zapewnione poparcie górników we Francyi, Niemczech i Austryi.

Z chwilą gdy wybuchnie strejk, opuści pracę **730.000 górników.** Ani jeden kosz węgla

nie wyjdzie z żadnej kopalni. — Już po kilkunastu dniach trwania strejku, twierdzi tow. Smillie, zostanie unieruchomionych 20.000 lokomotyw i 700.000 wozów kolejowych, dziesiątki tysięcy fabryk wstrzymają ruch, w miastach zapanuje ciemność, parostatki będą musiały stać na kotwicy.

Całe życie gospodarcze swiata nowoczesnego, zwłaszcza w Anglii, zależy od węgla. Już po czterdziestu dniach musianoby przerwać ruch na kolejach, o ileby się nie zdecydowano na sprowadzenie węgla po cenach bardzo drogich z Ameryki lub Niemiec.

Oczywiście trzeba się atoli liczyć z tem, że górnicy zagraniczni zagrożą strejkiem, gdyby obce kopalnie miały zaopatrywać Anglię w węgiel w tak krytycznej chwili.

Czego żądają robotnicy? Żądania ich dotyczące ustanowienia płacy minimalnej są skromne.

Górnicy w południowej Walii żądają jako minimalnego zarobku dla kopaczy 9 K 60 h na zmianę, zamiast dotychczasowych 7 koron 32 h.

W rewirze Northumberland, gdzie minimalny zarobek kopacza waha się między 6 K 23 h., a 7 K 32 hal., postawiono żądanie, aby minimalny zarobek wynosił od 7 K 20 hal. do 7 Kor. 40 i t. p.

W zagłębiach górniczych środkowej Anglii postawiono różne żądania. Tak n. p. Lancashire, gdzie zarobek kopaczy wynosi obecnie 8 K 47 hal., domagają się górnicy minimalnego zarobku po 8 koron 40 hal., na szychtę z tem, że narzędzia, światło i materyały wybuchowe mają być bezpłatnie górnikom dostarczane.

Takie są żądania robotników. Część pracodawców godzi się na te żądania, lecz ulega presyi swych „kolegów“. Rząd zaś stara się doprowadzić do ugody i zażegnać strejk.

Górnicy mają na strejk **20** milionów kor., a przytem organizacya górników posiada majątek w wysokości **90** milionów koron.

Robotnicy transportowi uchwalili poprzeć górników w razie strejku i nie przewozić węgla obcego.

Sprawa strejku zainteresowała górników polskich.

W niedzielę dnia 3 b. m. oddędą się staraniem „Unii górniczej„ w Morawskiej Ostrawie o godź. 10 przed południem na Siennym Targu i w Orłowej o godz. 3 po południu na Rynku wiece górnicze z porządkiem obrad „Strejk generalny górników w Anglii, a nasze żądania“.

Górnicy zagłębia karwińsko-ostrawskiego, których zarobki są trzy razy mniejsze od zarobków górników angielskich, muszą wykorzystać tę chwilę w celu polepszenia swej doli. Należy przytem dodać, że życie w Anglii dzięki otwartym granicom na dowóz, mięsa jest tańsze niż w Austryi, gdzie ani jeden wół argentyński nie może przekroczyć granicy.

W razie wybuchu strejku w Anglii, będziemy mieć do czynienia z największym dotychczas strejkiem.

Ustrój kapitalistyczny czekają ciężkie chwile.

Interesy posła Stapińskiego i ministra Długosza przed sądem.

W dn. 23 lutego toczył się przed krakowskim sądem proces dra Szajowicza przeciw posłowi Stapińskiemu o 50.000 K. jako wynagrodzenie za doprowadzenie do skutku założenie banku parcelacyjnego.

Dr Szajowicz zeznał, że pp. Ungar i Lityński zwrócili się do niego, aby pomógł Stapińskiemu do sfinansowania koncesyi na bank ludowy. Z tytułu kosztów **ma się Stapińskiemu zapłacić 200 000 K.** Szajowicz zawiązał stosunki z kapitalistami we Lwowie, Czerniowcach i Wiedniu. Wkrótce potem p. Ungar powiedział mu, że ma dobre wiadomości, że **trzebaby dać żonie p. Stapińskiego piękny prezent,** aby przyspieszyć sprawę. (Nawiasem dodamy, że żona p. Stapińskiego, Barbara jest jego złym duchem i odgrała wybitną rolę w sprawie zawarcia sojuszu z konserwatystami). Szajowicz pertraktował dn. 3 czerwca 1910 w Wiedniu w Grand hotelu. Wtedy otrzymał od Stapińskiego pełnomocnictwo. Po konferencyi powiedział mu Lityński, że **trzeba Długoszowi i Lewakowskiemu gębę zatkać,** na co Szajowicz powiedział, że Długosz zostanie prezesem banku ludowego, (tak się też stało!) a Lewakowski otrzyma kierownictwo banku. Wieczorem tegoż dnia powiedział mu Lityński, że **Stapiński znajduje się w kłopotach pieniężnych, nie ma pieniędzy na zapłacenie drukarni za „Gazetę powszechną“ ws ydzi się pożyczać od Długosza, któremu winien już 5000, żeby mu tedy pożyczył 2000 K.** (Poseł Długosz oświadczył raz: **Za drogo mię ten Stapiński kosztuje!**). Szajowicz pieniądze te pożyczył. Następnie udał się do Länderbanku w sprawie tego interesu. Gdy powiedział o tem Stapińskiemu, to rzekł mu: Jestem przekonany, że **Länderbank ten interes zrobi, bo potrzebuje mnie dla monopolu zapałek.** (Wtedy rząd nosił się z zaprowadzeniem monopolu zapałek i wydzierżawieniem go bankowi. Länderbank chciał dostać tę dzierżawę i potrzebował do tego poparcia 20 głosów poselskich Stapińskiego!) Poczem Stapiński zerwał z Szajowiczem. Szajowicz musiał egzekwować swe 2000 K.

Poseł Stapiński zeznał, że sam chodził za sfinansowaniem koncesyi. A nawet **w Unionbanku był z samym Bilińskim, ówczesnym ministrem skarbu!** Mimo to nic nie wskórał. Ogłosił tedy odezwę do włościan, którzy jednak, poznawszy się na nim, nie dali się złapać na kawał i złożyli tylko 4000 K.! Wtedy dopiero zwrócił się do Szajowicza. Co do owej pożyczki 2000 K. Stapiński nie miał na jej zapłacenie i dopuścił do egzekucyi i fantowania.

W sprawie założenia banku ludowego zeznał: Przy założeniu towarzystwa ubezpieczeń „Wisła“ musieliśmy się postarać o kapitał gwarancyjny 150.000 K. Wystawiono tedy weksel, na którym był podpisany bank parcelacyjny, Długosz, Stapiński, Lewakowski, Bernadzikowski i Deskur. Weksel ten przechowaliśmy w wiedeńskim Bankvereinie. Gdy jednak bank parcelacyjny runął, sprawa stała się krytyczną. Cała odpowiedzialność wekslowa spadła na Długosza i Lewakowskiego, gdyż Stapiński (jak sam twierdzi) nic nie ma (gdyż lokuje wszystko na żonę!), tak samo Bernadzikowski i Deskur, który wkrótce stanie przed sądem za oszustwa popełnione w banku parcelacyjnym. Długosz i Lewakowski parli do sfinansowania koncesyi, aby zrzucić ze siebie odpowiedzialność za ten weksel. **I Stapiński wyrobił nową koncesyę Długoszowi,** gdyż ma, jak sam zeznał, pewien wpływ w ministerstwie skarbu. Tą koncesyę sfinansował Länderbank i **za to wykupił z Bankvereinu weksel Długosza i Stapińskiego na 150.000 K.** Weksel ten znajduje się jeszcze w Länderbanku, który każdej chwili może go zaskarżyć, gdyby Stapiński i Długosz nie szli na rękę Länderbankowi. Tak więc **minister Długosz i wódz ludowców Stapiński znajdują się w niewoli u żydowskiego Länderbanku!**

ACH, TA TRÓJKA...

Wybaczcie państwo! Ja go nie winię,
Co miało spotkać, to go nie minie.
Już zawsze chadzał pełen ekstazy
Ojciec Damazy.

Gdy kancelaryę prowadził całą,
To brał li tylko, co mu się dało;
Wszedł do klasztoru czysty, niewinny,
Jak pisarz gminny.

Ludzi do ludzi idea zbliża:
Ona nazwisko miała „od krzyża“.
Toć przecie prawda, a nie pogłoska,
Że Krzyżanowska.

Ja, co się w księgach pobożnych grzebię;
Wiem, że trza kochać bliźnich, jak siebie:
Damazy chłopów miał już za wiele,
Więc kochał Helę.

Chociaż pokusy wszystkie zwycięża,
Daje jednego, drugiego męża —
Kobieta młoda, jak to dziewczyna
Chce Paulina.

Damazy modły swe śle do nieba:
— Ona mię kocha, ją kochać trzeba!
Więc nie namyśla się nad tem wiele —
Gniazdko jej ściele.

W Warszawie lokal opłacać trzeba,
Pieniądze same nie lecą z nieba
Chcąc zadowolnić piękną dziewuszkę,
Rozbija puszkę.

Złoto topnieje w rączętach Heli,
Szewcy, krawcowe już sporo wzięli,
Trza sięgnąć rady, póki jest pora,
U Izydora.

Izydor rzeknie: „niegodny sługo!“
Rozbiłeś jedną, rozbij i drugą,
Więc ograbili razem do spółki
Pełne szkatułki.

W klasztorze było dobrze i cicho,
Lecz przecież jakieś nadało licho,
Że kiedy łupem się raz dzielili,
Spostrzegł Bazyli.

O, heretycy, o, łotrzy, zbójcy!
Więc nie wierzycie w istnienie trójcy?
Czyż nie widzicie, że ja tu stoję —
Dzielmy na troje?

Przyjaźń zawarli i od tej chwili
Jadali razem i razem pili,
Damazy biegał, boć go widzieli,
Często do Heli.

Izydor życie pędził w pokorze,
Nie chadzał mając Zochę w klasztorze.
Blizko pod wały biegał Bazyli
Do swej Maryli.

Krótka to była nić złotej przędzy,
Damy wołały ciągle pieniędzy,
Co tamci dali, dawał dwa razy
Ojciec Damazy.

Bo o tem wiedzą przeważnie księża,
Że trzeba zawsze opłacić męża,
Mężowi Heli trafia się gratka —
Hela mężatka.

A że małżonek, człowiek „pocztowy“,
Z ojcem Damazym żył do połowy,
Boć na w pół Heli dzielili duszę,
Więc i fundusze.

Z puszek, co było, to się wybrało,
Jednak kobietom mało i mało,
Ojcom pieniędzy wstyd brać na fanty,
Kradli brylanty.

Trybunał zastrzegł sobie termin 8 dniowy do wydania wyroku pisemnego. Jakikolwiek będzie ten wyrok, to faktem jest, że **Stapiński sprzedał swe wpływy polityczne za koncesyę bankową, że przeprowadził interes z żydowskim bankiem, któremu się zaprzedał za 150.000 K!**

W łączności z tą sprawą zrozumianym będzie fakt poparcia Długosza przez Stapińskiego przy osiągnięciu teki ministeryalnej. Stapiński chciał mu osłodzić frakiem ministeryalnym te wydatki idące w setki tysięcy.

Poseł Ptak awanturnikiem.

Pisaliśmy już, że poseł sejmowy Ptak z Bieńczyc znany jest ze swego nazbyt krewkiego usposobienia. Obecnie notujemy następujący fakt z „działalności" posła Ptaka.

Do prezydyum sejmu wpłynęło pismo sądu karnego w Krakowie, domagające się wydania posła Ptaka z powodu doniesienia o § 411, 468 i 491 ustawy karnej. Pismo to brzmi:

Dnia 1 października 1911 wykrzykiwał Ptak Franciszek na Feliksa Zamojskiego w szynku w Bieńczycach słowa: pijanemu nic się nie daje i następnie bił go laską po głowie, po rękach i piersiach, tak, iż **laskę na nim na kawałki połamał**, a nadto dnia 3 października w Bieńczycach Rozalię Zamojską pobił kijem po rękach i chustkę jej wartości 10 K. rozmyślnie i złośliwie potargał.

Oto wizerunek posła chłopskiego w świetle aktów sądowych. Już sam fakt, że poseł Ptak rozpija chłopów, jako szynkarz dosadnie charakteryzuje tego ptaszka, nie koniec na tem; w szynku tym odbywają się stale bójki, z których jedna zakończyła się zabójstwem. Za mało to było temu ptaszkowi, więc sam awanturuje się i rozbija chłopów we własnym szynku.

Korzysta z nietykalności poselskiej, która chroni go przed kryminałem.

Dziwimy się jednak, dlaczego starostwo mimo tych rozbojów nie odebrało mu koncesyi szynkarskiej. Dziś, kiedy awantury Ptaka stały się rzeczą publiczną, starostwo nie powinno tego tolerować i odebrać mu koncesyę, nie zważając na jego poselstwo.

Teraz p. delegat Federowicz ma głos...

Towarzysze! ▫ ▫ ▫ ▫ ▫ ▫ ▫ ▫ ▫
Wzmacniajcie swą organizacyę!

Księże! Czy ci nie wstyd?

SKONFISKOWANO!

Dnia 26 lutego zmarła w Wróblowicach pow. Podgórze powszechnie lubiana Kobieta, za której pogrzeb zapłacono bogatemu tamtejszemu proboszczowi aż **60** kor.! Przy zgodzie nie wspomniał księżulek nic, że jeszcze trzeba zapłacić osobno za pożyczenie parafialnych chorągwi. Dopiero w dzień pogrzebu widocznie mu się żal zrobiło, że biedota za mało policzył i postanowił to sobie odbić póki czas — póki zwłoki jeszcze na wierzchu! To też gdy jeden z uczestników pogrzebu wziął czarną chorągiew i uszedł z nią kawał drogi — nagle pobożny sługa boży przypomniał sobie, iż chłopa nie obciągnął jeszcze za wypożyczenie nie swojej chorągwi i kazał czemprędzej organiście chorągiew odebrać, nie pozwalając nieść jej na cmentarz!

Zapytujemy bogobojnego jegomościa, czy nie wie o tem, iż istnieją jura stolae, ustanawiające opłaty za wszystko, co ksiądz robi w kościele? Zapytujemy go, czy mu nie wstyd takiego paskudnego postępku i czy go w ten sposób wyduszone z nieszczęściem dotkniętych ludzi pieniądze nie palą?

SKONFISKOWANO!



Od następnego numeru podawać będziemy dokładne ilustrowane sprawozdania z procesu ks. Macocha. Zamówienia na „Prawo Ludu" nadsyłać natychmiast pod adresem administracyi.



Socyalistyczny sejm w Niemczech.

Sejm księstwa niemieckiego Schwarzburg-Rudolstadt, mający większość socyalistyczną, wybrał prezydentem posła tow. Wintera, wiceprezydentem posła tow. Hartmana. Posłowie burżuazyjni oddali białe kartki. Posłowie socyalistyczni postawili zaraz na pierwszem posiedzeniu wniosek o zniesienie listy cywilnej księcia, rozdział kościoła od państwa, zmniejszenie podatków od mniejszych dochodów a podwyższenia podatków od dochodów większych.

Księstwo Rudolstadt liczy 940 kilometrów kwadratowych i ludność równą Krakowowi. Wydatki państwowe wynoszą zaledwie kilka milionów, z czego pół miliona koron na listę cywilną dla księcia, czyli lwią część dochodów z lasów państwowych.

Socyaliści niemieccy idą szybko naprzód. Przykład godny naśladowania...

Wojna włosko-turecka.

Dnia 22 lutego zebrał się parlamen włoski, któremu przedłożono do zatwierdzenia dekret królewski z dnia 5 listopada o aneksyi Trypolisu. Parlament po krótkiej dyskusyi dnia 23 z. m.

zatwierdził aneksyę Trypolisu.

Przeciw aneksyi przemawiał tow. Cicotti, imieniem lewicy socyalistycznej. Męskie jego wystąpienie tembardziej zasługuje na uznanie, że jest on posłem z południa, gdzie wre agitacya wojenna.

Również poseł tow. Turati oświadczył się przeciw aneksyi.

Niestety inni posłowie socyalistyczni zachowali się wprost skandalicznie. Poseł Bissolatti (ugodowy socyalista) oświadczył, że wprawdzie będzie głosował przeciw zatwierdzeniu dekretu, ale pochwala aneksyę. Poseł Ferri (skrajnie ugodowy socyalista), oświadczył się za awanturą trypolitańską i za potwierdzeniem dekretu. Stanowisko Ferriego jest tem bardziej skandaliczne, że poseł Chiesa imieniem części posłów republikańskich oświadczył się przeciw aneksyi, a nawet zarządał, od rządu podania motywów aneksyi! Słabą stroną socyalizmu włoskiego jest podział jego na kilka grup, z których jedna jest na wskóś ugodową. To jest właśnie przyczyną, że we Włoszech rozwija się burżuazyjna partya republikańska, skrajnie radykalna. Przyszłość socyalizmu włoskiego w zradykalizowaniu ruchu robotniczego.

Bombardowanie Bejrutu.

Włosi rozszerzyli teren wojny, wykonując atak na Bejrut, port leżący w Turcyi europejskiej. Krążowniki „Volturno" i „Garibaldi" w dniu 24 z. m. **zatopiły** w tym porcie **kanonierkę turecką „Awn-Ilach" i turecką łódź torpedową „Angora"**. Włosi rozpoczęli bombardowanie, kiedy władze tureckie zastanawiały się nad odpowiedzią na notę wiceadmirała włoskiego. Przy bombardowaniu uszkodzono kilka gmachów rządowych, zabito 15 ludzi, a 100 zraniono. Wiadomość o tem bombardowaniu wywołała wielkie wrażenie.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Sejm śląski został odroczony d. 22 lutego. Uchwalił on jedynie podwyższenie dodatków krajowych o 5%, podwyższenie dodatku od piwa z 1·70 na **4 K.** od hektolitra i zaciągnięcie pożyczki 2·5 milion. koron. Najważniejsza sprawa, a mianowicie reforma wyborcza do sejmu nie weszła nawet na porządek dzienny, gdyż większość sejmowa chce czekać na dane statystyczne, dotyczące wysokości podatków, opłacanych przez trzy narodowości kraju, co jest umyślnem przewlekaniem tej doniosłej sprawy.

Reformę ustawy szkolnej, mającą na celu zniszczenie szkolnictwa polskiego, o czem obszernie pisaliśmy, wycofano pod wpływem oburzenia powstałego w kołach polskich i czeskich.

Mąż Heli znowu rzekł Damazemu,
Że nie innemu lecz tylko jemu,
Pod słowem odda swą własną żonę —
Lecz za koronę.

Damazy, jak mógł, tłomaczył sobie,
Toć Bóg Najwyższy spoczywał w żłobie,
Więc po co bóstwu brylanty rżnięte,
Gdy samo święte.

Małżonek zdradził, chciał popsuć szyki,
Rzekł Damazemu: do Ameryki
Pojadę ze swą własną żoną. —
Tak było pono.

Ojciec Damazy nie w ciemię bity,
Kiedy wzajemność posiadł kobiety,
Pobożnym głosem rzekł, że się zgadza,
Choć go mąż zdradza.

Pójdź, mój kuzynie, panie Wacławie!
Niech przed wyjazdem ucztę ci sprawię,
Nim pojedziecie w kraj tak daleki —
Do Ameryki.

Wacław się urżnął, legł też na łoże,
Ojciec pomyślał wnet o toporze:
Rąbnął w krzyżowe i w polędwice,
Zbladło mu lice.

Otworzył lufcik, uciekła dusza,
Obmacał ciało, trup się nie rusza,
Chcąc jakoś ukryć tę katastrofę,
Pakuje w sofę.

Woła dryndziarza, podcina szkapę,
Załóg mu pomógł włożyć kanapę,
A że nie było już innej rady,
Więc na Zawady.

Na świecie zbrodnia się nie ukrywa,
Miast osiąść na dnie, sofa wciąż pływa,
Zauważyła wnet ją kobieta.
No więc i kwita.

Kamienie na kler wam ciskać snadno,
O, katolicki ludu zawzięty,
Toć żeby sofa chciała iść na dno — —
Damazy byłby wielki i święty.

Robotnicy śląscy powinni rozwinąć energiczną agitacyę, aby sejm na najbliższej sesyi załatwił reformę wyborczą.

Przed wyborami gminnemi w Wiedniu. Magistrat wywiesił już listę wyborców. Termin reklamacyjny trwa do d. 9 b. m. Reklamować prawo wyborcze mogą ci, którzy mają 24 lat, są austryackimi obywatelami i mieszkają od 3 lat w Wiedniu.

Wybory odbędą się w kwietniu.

Prezesem Koła polskiego zostanie poseł Leo, gdyż prócz demokratów popiera go poseł Stapiński. Zatrzyma on prezydenturę Krakowa, aby mieć dogodną synekurę, przynoszącą mu **30.000 K.** rocznego dochodu.

PRZEGLĄD SPOŁECZNY.

Lokaut krawiecki w Krakowie. Po zerwaniu pertraktacyi z robotnikami i wydaleniu robotników, pracodawcy starają się udawać niewinnych, kręcąc, że nie narzucić robotnikom warunki, ale zapobiedz chcieli strejkom. Dotychczas z Krakowa wyjechało 120 młodych robotników, aby nie być ciężarem dla organizacyi robotniczej podczas walki. W dniu 25 lutego odbyło się zgromadzenie robotników krawieckich, na którym przemawiał tow. Kuśnierz ze Lwowa, tow. poseł Daszyński, p. Rutkowski dyrektor urzędniczej spółki krawieckiej i tow. Michoński prezes organizacyi robot. stolarskich. Na tem zgromadzeniu tow. M. Bobrowski odparł twierdzenia majstrów, jakoby robotnicy mieli przygotowywać strejk, owszem na długim szeregu zebrań omawiano, że należy zbudować silną organizacyę robotniczą, a tymczasem strejk nie będzie potrzebny.

Pisma burżuażyjne „Czas“ i „Nowa Reforma“ rzuciła się już na robotników krawieckich, pisząc, że lokaut miał na celu „zapobieżenie ewentulnym strejkom i nieporozumieniom“. (?!) To stanowisko tych pism przepowiedzieliśmy.

Baczność, krawcy! Z powodu ruchu cennikowego i mającego wybuchnąć dnia 1 marca strejku krawców w Monachium, ostrzega się robotników krawieckich przed przyjmowaniem tamże pracy.

„Autonomiści“ lwowscy znaleźli obrońcę w „Sprawie robotniczej“ anarchistycznem pisemku dr Wróblewskiego, który obecnie rozpoczął anarchistyczną propagandę, mającą na celu rozbijać organizacye robotnicze.

Chwali się w tym pisemku syndykalistów tj. związki, nie dające żadnych zapomóg, ale to nie przeszkadza, aby napaść na związek robotników krawieckich za to, że na zjeździe w Pradze zredukowano zapowogi, aby doraźniej pomagać w walkach cennikowych. Związki centralne, dające zapomogi strejkowe, związki wymagające od swych grup przygotowania każdej akcyi cennikowej, nie lubi dr Wróblewski, który chciałby w związkach zawodowych metody syndykalistów, polegające na wrzasku i niszczeniu urządzeń fabrycznych (sabotacye), a nie na realnej walce o korzyści dla robotników.

Robotnik uświadomiony w szeregach organizacyi zawodowej jest zdaniem p. dr Wróblewskiego dla sprawy robotniczej stracony, on ceni warchołów i za nimi obstaje.

Robotnicy muszą się trzymać z dala od tej kompanii i nie dać ze swego grona ani jednej ofiary — bo zdrowi mogą odpowiasać kryminałem, a waryatów sąd uwolni!

Strejk górników w Libiążu. Dnia 22 lutego wybuchł strejk górników w szybie „Janina“ w Libiążu. Przyczyna strejku jest następująca: W dniu 25 i 26 stycznia kontrolował kopalnię urzędnik ministerstwa robót publicznych p. Kukucz. Na zapytanie jego tow. Kazimierz Janas, delegat stowarzyszenia górników, użalił się, że winda jest zła. P. Kukucz stwierdził, że winda rzeczywiście wymaga naprawy, którą też nakazał. Za to tow. Janasowi, pod pozorem rzekomej obrazy urzędników kopalni, wypowiedziano pracę d. 8 z. m. na 14 dni. Trzeba dodać, że tow. Janas pracował w kopalni od jej otwarcia i nie był nigdy karany, więc nawet w razie popełnienia (czego nie zrobił!) obrazy urzędników — powinien być ukarany, a nie wydalony. Górnicy pokrzyżowali jednak ten wybryk dyrekcyi kopalni, gdyż wszyscy w liczbie 700 zastrejkowali, stając w obronie tow. Janasa, który spełnił swój obowiązek wobec kolegów i za to został wydalony.

Na miejsce zjechał z krakowskiej dyrekcyi górniczej p. Czerlunczakiewicz, który oświadczył, że tu nic nie da się zrobić. A przecież jego zadaniem powinna być obrona naruszonego prawa, które stworzyło instytucyę delegatów przymusowego stowarzyszenia górniczego.

Górnicy nie pozwolą na deptanie swoich praw i solidarnem wystąpieniem pouczą dyrekcyę kopalni, że tak dalej postępować nie można.

ZA ŁZY I BÓL.

Za łzy i ból, za naszą krew
Świat możnych dziś się bawi,
W sercu radość, na ustach śmiech —
Nas potwór gł du dławi...

Za łzy, za ból, za naszą krew
Tyją dziś trutnie, pasożyty,
A w naszej piersi ledwie tkwi dech,
Los w moc cierpienia obfity...

Za łzy i ból, za naszą krew
W wygodzie, szczęściu żyją próżniacy,
A nam dziś nędza nuci swój śpiew
W nagrodę — dla naszej pracy!

Łobzów, 1912.

Jan Florczyk.

Wybory gminne w Kosocicach.

Już w czerwcu r. z. ukończyła się kadencya rady gminnej w Kosocicach. Mimo wyraźnego przepisu ustawy, że starosta winien dbać o to, by wybory przed upływem peryodu zostały rozpisane, starostwo w Podgórzu tego nie zrobiło. Dopiero na skutek interwencyi posła tow. Klemensiewicza i starań tamtejszych towarzyszy starostwo poleciło wójtowi rozpisanie wyborów. Ociągano się z rozpisaniem i dopiero kiedy wójt spostrzegł, że we wsi się burzy, że deputacya ma iść do niego z przypomnieniem, sam przyszedł do deputacyi i przyrzekł rozpisanie wyborów. Rzeczywiście w sobotę 24 lutego została lista wyborców wystawiona na 8 dni do soboty b. m. dla wnoszenia reklamacyi.

Wyborcy! Każdy niech strzeże swego prawa głosowania. Każdy członek gminy, opłacający od roku podatek bezpośredni (gruntowy, domowy i zarobkowy) ma prawo głosowania, o ile nie był karany za jakąkowiek zbrodnię lub przekroczenia sprzeniewierzenia, oszustwa lub kradzieży. Lista galicyjska jest pełna opuszczeń wyborców opozycyjnych, dlatego przeglądajcie listę reklamujcie swoje prawo.

Z psychologii wierzącego zbrodniarza.

(Na podstawie aktu oskarżenia Macocha.)

Dnia 27 b. m. ma się rozpocząć proces Macocha i współoskarżonych. „N. Reforma“ już od dłuższego czasu drukuje w streszczeniu akt otkarżenia w tej sprawie. Nieznanych przedtem faktów on nie wnosi, ułatwia jednak rekapitulacyę wszelkich szczegółów.

A przy tej rekapitulacyi żywo staje przed oczyma fakt — sprzeczny z tuzinkowymi poglądami wielu ludzi naiwnych — mianowicie: iż spełnianie praktyk religijnych nie jest żadnem zgoła zabezpieczeniem przed najsromotniejszym upadkiem moralnym.

Macoch reprezentuje właśnie taki okaz, który nawet przeciwnie, w toku swych zbrodni krzepi się wykonywaniem praktyk religijnych: dusząc swego krewnego, udziela mu równocześnie absolucyi; jest przekonany, że w ten sposób daje swej ofierze pewną rekompensantę, że rabując jej życie doczesne, ratuje ją przed zgubą wieczną.

I dlatego w zamęcie uczuć, miotających zbrodniarzem w pośpiechu, sekundującym czynom krwawym, — nie zapomina o tym obrzędzie...

„Skwitowawszy“ w ten sposób rachunek ze swoją ofiarą — i dla siebie, na podstawie wdrożonych mu praktyk, usiłuje stworzyć warunki bezkarności pośmiertnej: ledwo zdołał krew otrzeć ze swych szat — idzie do spowiedzi...

Dla stworzenia zaś sobie bezkarności na tym padole, ma także gotowy środek w arsenale znanych mu praktyk: od woźnicy, mającego mu ułatwić zatarcie śladów zbrodni, odbiera przysięgę, że o tajemniczym wyjeździe z sofą nikomu nie powie słówka...

Charakterystyczną jest także korespondencya wzajemna Macocha i Starczewskiego w więzieniu. Pisali do siebie, rozumie się tajemnie; nie spodziewali się, że władze tę korespondencyę przechwycą, że zostanie ona opublikowaną w akcie oskarżenia; nie potrzebowali zatem przed sobą, znając się nawskróś, popisywać się apostrofami religijnemi. Jednakże nawyknienie i tu bierze górę; oto do wymowy, jakich argumentów sięga Starczewski, oto w jakim tonie pisze, nakłaniając swojego kompana do fałwyszych zeznań:

„Jeszcze raz błagam cię w imię wszystkich świętych cofnij zeznania; siebie zbawisz, a mnie dopomożesz. Oddaję cię pod opiekę Serca Jezusowego, aby Bóg zmiłował się nad tobą.“

Tak pisze współoskarżony do mnicha opryszka, dla którego konfesyonał był pierwszym etapem dla zadzierżgnięcia romansu, który ze skarbca kościelnego kradł pieniądze dla swej utrzymanki, który dla niej oburącz rabował pieniądze mszalne, który krwią splamił najbliższe otoczenie „cudownej kaplicy“...

Ile to wszystko powinno dać do myślenia tym, którzy gotowi są utożsamiać moralność z formami „prawowierności“?

Tymczasem pod żarem chuci te formy, jak giętka masa w hucie szklanej — urabiane bywają przez naturę zbrodniczą, a „prawowierną“ w kształty zgoła jej nie krępujące.

I oto zbożnemi praktykami szczelnie przeplata ona pasmo zbrodni...

Zasądzenie siostry Candidy.

Sąd w Paryżu skazał siostrę Candidę na **18 miesięcy więzienia** i 1000 K. grzywny oraz zwrot rozmaitych sum. Sprawa ta przedstawia się następująco: Zakonnica Candida była przełożoną zakładu dla chorych gruźliczych w Ormeson, popieranego bardzo

przez klerykałów. Przez ręce jej przesunęło się 20 milionów koron; miała ona bowiem wpływy wśród arystokracyi francuskiej. Powołując się na te stosunki wzięła ona od jubilerów paryskich drogocenne klejnoty, które miała rozsprzedać z pewnym procentem na swój zakład. Tymczasem klejnoty te zastawiła, a pieniędzy jubilerom nie zwróciła. Na doniesienie jednego z jubilerów wpadnięto na całe to oszustwo. Skontrolowano księgi zakładu i stwierdzono, że z 20 milionów brakuje rachunków na 5 milionów koron. Gdzie podziały się te pieniądze, tego siostra Candida nie wyjaśniła, gdyż oświadczyła, że prowadzeniem ksiąg zajmował się jej sekretarz, który popełnił samobójstwo na wieść o odkryciu tych oszustw. Oto przebieg i zakończenie niesłychanej afery klerykalnej, która w czasie jej wykrycia zrobiła we Francyi ogromną wrzawę. Sprawa ta wykazuje, do czego prowadzi gospodarka klerykałów w każdej instytucyi.

Zrozumiałem też jest, że z powodu takich skandali klerykalnych socyaliści żądają usunięcia klerykałów z zarządu takich instytucyj, na których czele powinni stać ludzie fachowi — lekarze.

NOWINY KRAKOWSKIE.

Z Rady miejskiej. Na posiedzeniu w dniu 21 lutego wniósł poseł tow. Daszyński interpelacyę w sprawie stabilizacyi urzędników elektrowni miejskiej, w sprawie poprawy bytu strażników akcyzowych, w sprawie dodatku drożyźnianego dla służby miejskiej i dyetaryuszów, w sprawie procesów funkcyonaryuszów miejskich z gminą i w sprawie procesu o przekupstwa wybocze przy wyborze dra Schneidra.

Prezydent Leo zbył te interpelacye, gdyż śpieszył się z wyjazdem do Wiednia, gdzie ważą się szale prezesury Koła polskiego.

Poseł tow. Daszyński napiętnował też Federowicza, który popisywał się wykrzyknikami, jako „pospolitego oszusta wyborczego“.

Następnie stwierdzono fakt sfałszowania protokółu z posiedzeń Rady miejskiej przy sposobności obrad nad wnioskiem magistratu o zreasumowanie uchwały Rady z 9/XI w tym kierunku, aby skrzywić ulicę Basztową i zwężyć ul. Kleparską z 20 na 18 metrów, w tym celu, aby tam mógł Radca miejski Tilles postawić olbrzymią kamienicę! Otóż wniosek taki na poprzedniem posiedzeniu odrzucono, a protokół przedstawiał tę rzecz tak, jakby sprawę odesłano do komisyi. W dyskusyi nad tą sprawą poseł Daszyński wykazał, że kilku ludzi rządzi gminą nie troszcząc się o Radę.

Ostatecznie sprawę odesłano do Komisyi. Tak pod rządami Lea dba się o interes radcy należącego do kliki magistrackiej ze szkodą dobra ogółu!

Roczne zebranie partyjne odbyło się dnia 25 lutego pod przewodnictwem tow. Misiołka. Sprawozdanie z działalności złożył sekretarz tow. Rosenzweig, który wskazał na zwycięstwo wyborcze przy wyborach do Rady państwa.

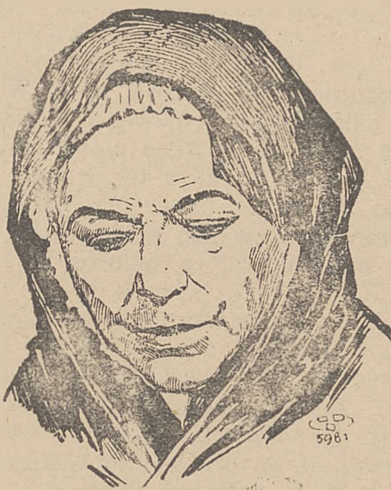
Sprawozdanie komisyi oświatowej złożył tow. Czapiński, który wskazał, że komisya co czwartek urządza wieczory dyskusyjne, a w niektóre niedziele uroczyste poranki oraz utrzymuje szkołę partyjną.

Sprawozdanie kasowe złożył tow. Pyrzowski; dochód wynosił 5282·98 kor., rozchód 4735·11 kor., pozostałość 547·87 kor.

Następnie wybrano do komitetu tow.: Misiołka, Pyrzowskiego, Rosenzweiga, Tellera, Tarnawską, Kurkównę, dra Kapellnera, Michońskiego, Hoffmana, Kazka Wilczyńskiego, Żywockiego, Feleksego, Bobrowskiego i Malisza; zaś do komisyi kontrolującej tow.: Kubanka, Guzika, Konopacką i Lejera.

Wkońcu uchwalono wnioski posła tow. Daszyńskiego, wzywającej komitet do stworzenia organizacyi, złożonej: 1) z zawodowo zorganizowanych i 2) z wyborców, oraz utworzenie stałego sekretaryatu; dalej wnioski tow. Czapińskiego o popieraniu pracy oświatowej i organizacyi robotników młodocianych.

Zniesienie wyroku. Trybunał kasacyjny w Wiedniu zniósł wyrok skazujący tow. Gazelę na 4 miesiące więzienia za rzekome rzucanie kamieniami na oddział dragonów, patrolujący przed Kotłowem dnia 13 czerwca z. r. podczas wyboru tow. Daszyńskiego. Trybunał nakazał rozpisanie nowej rozprawy przed innym trybunałem.



Siostra Candida.

„Robotniczy Klub Sportowy“. Walne zgromadzenie Robotniczego Klubu sportowego odbyło się dnia 26 lutego przy bardzo licznym udziale członków. Sprawozdanie z działalności w roku ubiegłym, jak również sprawozdanie kasowe złożył tow. Stanisław Pokój, którego usilnej pracy zawdzięcza Klub swój zeszłoroczny rozwój. Obszerna dyskusya, jaką zagaił tow. Klemensiewicz o znaczeniu sportu i ćwiczeń cielesnych dla robotników wykazała ogromny zapał i prawdziwe zrozumienie wśród zgromadzenia, to też jest pełna nadzieja, iż Klub i dalej pomyślnie rozwijać się będzie, gromadząc coraz to nowe zastępy młodych towarzyszów, chętnych do spędzenia wolnych od pracy chwil na zabawie i ćwiczeniach sportowych. Zgromadzenie uchwaliło jako wkładkę 1 kor. miesięcznie, płatną w 4 ratach oraz 2 kor. wpisowego. Do nowego zarządu wybrano 7 członków, których nazwiska po ukonstytuowaniu się nowego Wydziału ogłosimy wraz z programem dalszej działalności. Dalszy ciąg zgromadzenia w sobotę dnia 2 marca o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku.



KRONIKA

Bodaj to być żołnierzem! W przemyskim szpitalu garnizonowym zmarł 11 bm. wskutek zakażenia krwi szeregowiec 1 kompanii 11 batalionu pionierów Franciszek Wysoczański, który w więzieniu celkowem („Einzelarrest“) w kasarniach Schifferowskich na Garbarzach podczas siarczystych mrozów odmroził sobie obie nogi. Stan jego był tak dalece opłakany, że okazała się konieczność rychłej częściowej amputacyi kończyn dolnych. Rzeczywiście też odcięto Wysoczyńskiemu w szpitalu garnizonywym 2 palce u jednej, a 3 palce u drugiej nogi. Tymczasem rzuciła się gangrena. Wszelki ratunek okazał się spóźnionym. Wysoczański, który pochodzi ze Lwowa, wyzionął ducha wśród strasznych męczarni. Pogrzeb jego, który odbył się we wtorek, stał się widownią wstrząsających scen. Rodzina Wysoczańskiego czyniła gorzkie wyrzuty przełożonym nieboszczyka, których opinia publiczna obwinia jako sprawców całego nieszczęścia. Wskutek bowiem ich niedbalstwa względnie zakazu internowano śp. Wysoczańskiego w celi zupełnie nieopalonej, co spowodowało pośrednio śmierć biednego żołnierza.

Wskutek telegraficznego polecenia ministra obrony krajowej zarządziły tutejsze władze wojskowe surowe śledztwo, którego wynikiem będzie zapewne bezwzględne ukaranie winowajców.

O budżet robotniczy. Za przykładem innych państw, w szczególności niemiec i Anglii, mają być obecnie w Austryi podjęte próby statystycznego ujęcia dochodów i wydatków sfer niezamożnych, a najbardziej drożyzną dotkniętych. Urząd statystyczny pracy przy ministerstwie handlu wdrożył akcyę, mającą na celu postaranie się o szczególne rachunki gospodarskie rodzin robotniczych. Rodziny robotnicze biorące udział w tej akcyi, otrzymają od wspomnianego urzędu bezpłatnie książki gospodarskie, do których zobowiążą się codzień jaknajdokładniej wpisywać wszystkie dochody i wydatki. W czynności tej mogą im być pomocne organa urzędowe. Badania te na razie nie mogą obejmować całej Austryi, ale ograniczają się do większej liczby robotniczych rodzin wiedeńskich. Na zaproszenie statystycznego urzędu pracy zgłosiło się 15 bm. wieczorem około 40 robotników w sali posiedzeń wspomnianego biura. Szef sekcyi dr Mataja objaśnił cele tego rodzaju dochodzeń i podkreślił ich znaczenie dla naukowego zbadania stosuków robotniczych. Następnie objaśnił radca sekcyjny dr Schiff zakładanie ksiąg i innych formularzy. Wszyscy obecni zgodzili się na stawiane im wymagania W krótkim czasie mają być wciągnięte w tę akcyę szersze koła robotnice.

„Pozwólcie dziatkom przyjść do mnie.“ Donoszą nam z Winnik: Dnia 30 stycznia zdarzył się grozą przejmujący wypadek. W czasie nauki religii bez powodu rzucił się katecheta miejscowy ks. Figura na ucznia Mikołaja Maera z trzciną w ręku i pobił go do krwi tak, **że malec ma nad okiem przecięty naskurek i oko całe podsiniałe, obie ręce także pobite do krwi i opuchnięte tak silnie, że chłopak sam jeść nie może, tylko go muszą karmić.** Matka ofiary rozbestwionego klechy jest robotnicą w fabryce tytoniu i skutkiem tego, że nie chce należeć do klerykalnej organizacyi, a nawet „pozwala“ sobie na to, że się z niechęcią do niej odnosi, spotkała jej syna kara za „grzechy“ matki. Kiedy ojciec nieszczęśliwej ofiary udał się z chłopcem na skargę do miejscowego proboszcza ks. Saczyńskiego usłyszał słowa pociechy i perswazyi, że ks. katecheta przecież tak chłopca niechcący uderzył, że księdza katechetę wybić nie mogę i t. p., w końcu zawezwał ksiądz proboszcz katechetę i poradził mu jako starszy przyjaciel i przełożony, by chłopakowi, jeśli go „trochę silniej zabolało“, coś dał za cierpienie: a gdy ksiądz katecheta, jako żyjący w ubóstwie oświadczył, że nic dać nie może, ksiądz probosz jako „troszkę“ więcej posiadający dochodów, ofiarował ze swej

„prywatnej“ szkatuły 10 koron dla biednego chłopca. Ksiądz probosz natarczywie nalegał na ojca, ażeby całą sprawę za 10 koron zatuszować, bo nie jest po chrześcijańsku chodzić po sądach i t. p. I to są słudzy boży i wychowawcy młodzieży!

Spółkowe gospodarstwa rolne. W Anglii, owym kraju wielkiego przemysłu, stoi również rolnictwo na wysokim szczeblu rozwoju i w niejednym kierunku może być przykładem dla krajów nawskróś rolniczych. W ostatnich czasach ujawnia się w Anglii dążenie do wytworzenia nowego typu gospodarstw rolnych. Są to gospodarstwa drobne, będące własnością nie poszczególnej jednostki, lecz spółki kilku sąsiadów, zakładane są w celu rozwinięcia drobnego przemysłu rolnego. Zakres działania tych spółkowych drobnych gospodarstw bywa najrozmaitszy stosownie do warunków danej okolicy, zazwyczaj jednak obejmuje gospodarstwo mleczne, oraz hodowlę drobiu na wielką skalę. Dzięki specyalnym warunkom, w jakich spółki te istnieją i rozwijają się, a mianowicie dzięki blizkości dużych fabrycznych miast — mogą one przynosić znaczne dochody.

Książe Puzyna oszustem i fałszerzem. Dzienniki wiedeńskie mają znów sposobność zajmować się jednym z licznych polskich arystokratów, żyjących na należnej swemu urodzeniu stopie życiowej — naciąganiem i oszustwem. Popularną taką chwilowo osobą jest kniaź Stefan Puzyna. Przeciw niemu C. Bojko, właścicielka eleganckiego salonu krawieckiego wniosła następującej treści doniesienie do sądu karnego: Dnia 3 listopada ubiegłego roku przyprowadził do pani Bojko znajomy jej agent handlowy młodego, eleganckiego mężczyznę z młodą i równie elegancką kobietą. Ów agent przedstawił ich jako ks. Puzynę z żoną. Pani zamówiła kostyum za 600 koron, a po dostawieniu go strój wieczorowy, tudzież boa, mufek i futro z prawdziwego sealskinu za 11.230 koron. Pani Bojko zaprosiła po dwóch dniach księżnę rzekomą, ażeby do niej przybyła dla przymierzenia stroju, do księcia zaś zwróciła się z żądaniem większego zadatku. Książę wyraził życzenie przez agenta, ażeby zamówione stroje przysłano do mieszkania, a on później da pewną kwotę, gdyż dopiero ma dostać pieniądze. Równocześnie jakiś „doktór“ Tennenbaum usiłował przez owego agenta nakłonić panią Bojko, ażeby pożyczyła księciu kilka tysięcy koron. P. Bojko odmówiła. Gdy się to nie powiodło, kniaź Puzyna i „doktór“ Tennenbaum zabrali się do weksli, przyczem obrabiali także męża pani Bojko, handlowego kierownika jej. Wreszcie p. Bojko przyjęła weksle na 11.000 koron z podpisami kniazia Stefana Puzyny i jego ojca. Podpisy ojca były fałszywe, o czem Tennenbaum wiedział i opowiadał agentowi. Kniaź Puzyna mieszkał w pierwszorzędnym hotelu „Imperial“ równie na kredyt, w obieg puszczając fałszywe weksle na 50 tysięcy koron. Gdy rodzina kniazia Stefana dowiedziała się o tem, powierzyła załatwienie sprawy jednemu z adwokatów wiedeńskich. Sprawa nie została załatwiona i p. Bojko doniosła o tem sądowi. Kniaź Stefan został poprzednio jeszcze oddany do krajowego zakładu wychowawczego w Eggenburgu, skąd miał później powrócić do Wiednia. Jednakże, gdy sąd wydał polecenie aresztowania go, okazało się, że kniaź Puzyna zniknął bez śladu. Jego wspólnik, rzekomy „doktór“ Tennenbaum znajduje się w areszcie śledczym. Rzekomą jego żoną była Julia Landau, znana damulka w Wiedniu pod imionami „Jolanda„ lub „Puerina de Macetia“.

„O, cześć wam panowie, magnaci!“

Ilu jest w jakiem państwie posłów. Z wielkich współczesnych parlamentów najmniejszą ilość posłów bo tylko 214 liczy parlament w Kanadzie. Przeważnie ilość posłów waha się około cyfry 400. I tak Japonia ma 369 posłów, Stany Zjednoczone Ameryki północnej 391, Rada państwa Rzeszy niemieckiej 397, Kortezy, czyli parlament w Hiszpanii składa się z 406, a Duma rosyjska z 442 członków. Więcej niż 500 członków parlamentu mają: Włochy z 508, Austrya z 516, Francya z 594 posłami i Anglia, której Izba gmin liczy aż 670 deputowanych.

PROCES MACOCHA.

Dnia 27 lutego rozpoczął się przed sądem okręgowym w Piotrkowie proces ks. Damazego Macocha oskarżonego o bratobójstwo, kradzież funduszów klasztornych i fałszowanie różnych dokumentów. Rozprawa sądowa toczy się pod przewodnictwem prezesa sądu Wołkowa. Jako oskarżyciela z powodu choroby prokuratora sądu okręgowego piotrkowskiego Łanszyna i podprokuratora tegoż sądu Katranowskiego, z których jeden miał wystąpić w charakterze oskarżyciela, delegowano do Piotrkowa podprokuratora sądowej Izby warszawskiej Niedźwieckiego.

W charakterze obrońców wystąpią: ks. Damazego Macocha, adw. D. Kleyn (z urzędu), ks. Izydora Starczewskiego, K. Rudnicki (z urzędu), ks. Bazylego Olesińskiego M. Chądzyński (z wyboru), Heleny Katarzyny Macochowej i Lucyusza Cyganowskiego, Korwin-Piotrowski (z wyboru). Świadków wezwano ogółem 113. Prócz tego wezwano trzech znawców: dwóch lekarzy i kaligrafa.

Były przeor ks. Rejman nadesłał z Rzymu świadectwo o chorobie (?). poświadczone przez ambasadę rosyjską w Rzymie, jednocześnie załączając swój adres: Villa Herzig, via Salaria. Przeor obecny ks. Weloński, nie przyjedzie, bo jest bardzo chory, nawet mszę odprawia w swojej celi. Co się tyczy pozostałych paulinów, ich obecność jest niezawodna. Przybędzie także ks. Przeździecki.

Zjazd w mieście jest nader liczny. Hotele przepełnione, odsyłają wielu przyjezdnych. Na sali sądowej i w telegrafie wszystkie zarządzenia, niezbędne dla dobrej obsługi dziennikarskiej, są wzorowe. Napływ korespondentów gazet miejscowych, rosyjskich i zagranicznych był tak wielki, że pomimo wielkich rozmiarów sali sądowej wielu z nich odmówiono miejsca przy stole prasy, publiczność wpuszczaną będzie do sali za biletami. — Z Petersburga przyjechał dla słuchania procesu naczelnik kancelaryi dyrektora departamentu obcych wyznań Tiarzelnikow.

Rozpoczęcie procesu

Do sali sądowej przyprowadzono oskarżonych z więzienia, z wyjątkiem ks. Bazylego Olesińskiego, który odpowiada z wolnej stopy, gdyż został wypuszczony z więzienia śledczego za kaucyą 3000 rubli.

Jawność rozprawy.

Część obrońców zażądała tajności rozprawy, rzekomo ze względów religijno-narodowych (w istocie w celu zatuszowania tego skandalu klerykalnego). Trybunał odrzucił to żądanie, dopuszczając tajność tylko podczas zeznań o stosunku Macocha do Krzyżanowskiej.

Macoch przyznał się do zbrodni.

Po odczytaniu akru oskarżenia przesłuchano Macocha. Macoch przemawiał całą godzinę. **Przyznał się do mordu brata,** tłumacząc się tem, że został podniecony przez sprzeczkę, oszczerstwo (?) przeciw Helenie (!) i policzek. Na zakonników Starczewskiego i Olesińskiego zwalił całą winę sprzeniewierzenia pieniędzy klasztornych.

Inni oskarżeni wypierają się!

Reszta oskarżonych z ks. Starczewskim, Olesińskim i Heleną na czele, wypierają się wszystkiego i nie poczuwają się do winy.

Po zaprzysiężeniu świadków zakończył się pierwszy dzień procesu, który potrwa przeszło tydzień. **Dokładne sprowozdanie z procesu podamy w następnym numerze.**

Z KRAJU.

Jak umierają robotnicy? Na szybie Franciszka w Przywozie (Morawy) pracował górnik Jan Wyligała, który będąc chory zgłosił się do doktora Stuchły. Ten uznał go zdrowym i dopiero, gdy Wyligała nie mógł się ruszać dał kartkę. Ciężko chorego robotnika odwiedził tylko raz. Również stróż kasarni, w której mieszkał Wyligała, Antoni Styczeński zupełnie się nim nie zajął. Wyligała zmarł bez żadnej pomocy dnia 20 lutego. Ów Styczeński rodem z pod Rzeszowa, uważa się za Czecha i kiedy do niego mówi się po polsku, to odpowiada po czesku!

Takie to są u nas stosunki!

Obiecanki wyborcze. Z Nagorzyna, pow. Ropczyce piszą nam: Przy ostatnich wyborach do parlamentu obiecali nam obecni posłowie hr. Rey i Jedynak, w razie ich wyboru, wystarać się o most przez Wisłokę. P. Jedynak, jako poseł na sejm, zapewnił nas uroczyście dn. 5 czerwca 1911 r. na publicznem zgromadzeniu przedwyborczem, odbytem w tut. Kółku rolniczem, że on się już wystarał o plany i rysunki na wspomniany potrzebny most i obiecał nam niemniej stanowczo, że w krótkim czasie most będzie, bo on się wy-

stara tak w parlamencie, jak i w sejmie o potrzebne do budowy tego mostu fundusze. Wybory minęły, wybraliśmy obu wspomnianych ludowców na posłów, ale tak, jak ich obu teraz po wyborach wśród nas nie widać, tem mniej widzieć można obiecany nam przez nich most przez Wisłokę. Wobec tego wszyscy wyborcy włościanie stąd, tj. z Nagorzyna, Bobrowej, Góry motycznej, Woli żyrakowskiej, Żyrakowa, Wiewiórki i t. d. muszą nadal, chcąc dostać się do Dębicy na jarmarki lub targi, albo do sądu, przeprawiać się przez nieraz wezbraną Wisłokę prymitywnym żydoskim i dość drogim zr. sztą przewozem. Takie przewozy — naturalnie daleko lepsze i bezpieczniejsze — bywają w dzisiejszych czasach używane chyba tylko w dzikich lub półdzikich zakątkach kraju kuli ziemskiej. Do takich widocznie zakątków liczy się jeszcze 43-ci okręg wyborczy, którego parlamentarni przedstawiciele są zwyż wspomniani panowie posłowie ludowcy. Ciekawiśmy tylko, jak długo jeszcze będziemy czekać na ów wspomniany i obiecany nam przez nich most, o którego plany i rysunki się podobno wystarał p. Jedynak i które on już podobno z początkiem z. r. widział w Wydziale krajowym? Może tak długo, jak gospodarze pustkowscy na regulacyę Wisłoki i odpisanie im podatków z zabranych im przez Wisłokę 250 morgów gruntu? Nam się zdaje, że tak jak p. Jedynak wiarołomstwem okpił radcę sądowego p. Geibora i włościan wyborców z Pustkowia, tak też, co do mostu przez Wisłokę, okpił wszystkich nas wyborców wyż wymienionych wsi. Ale to wszystko do czasu.

Były ludowiec.

Który lepszy? Z Zawady ad Dębica donoszą nam: Hr. Mikołaj Rey został wybrany posłem do parlamentu z 43 okręgu wyborczego przy pomocy swej marnej mamony, którą sypali jego naganiacze, niby z rogu obfitości i przy pomocy okocimskiego piwa wyborczego, którem rozpajano wygłodniałych chłopów wyborców, by zechcieli głosować na szlachcica-ludowca. Tak było w 43 okręgu w czerwcu z. r. i potomkowi zabitego przez chłopów w r. 1846 przodka nie ma się w tym kierunku co dziwić, boć przecież od czasów zmienienia pańszczyzny i nastania rządów konstytucyjnych w Austryi, władza szlachty nad chłopami spoczywa i tkwi w wódce i piwie, które to płyny szlachcice w kraju gotują w swych dworach i browarach do upadłego dla naszych nędzarzy w miastach i na wsi, by się utrzymać przy tej właśnie władzy i przewadze politycznej nad chłopami. O tem wszystkiem wiedział p. hr. Rey jako szlachcic-„ludowiec", dlatego też nie szczędził mamony te uszczęśliwiające wyborców-chłopów ingredyencye. No, ale nauka ta nie poszła w las. Podpatrzył jaśnie p. hr. w tym kierunku chłop-ludowiec, poseł dwoisty, tj. do parlamentu i na sejm, Michał Jedynak z Paszczyny, który przestraszony widmem ewentualnego rozwiązania przez rząd sejmu z powodu nieustającej tam muzyki Rusinów i ulatniającego się wśród chłopów uroku polityki Stapińskiego, jako człowiek przezorny wstępuje obecnie w ślady J. p. hr. Reya. Lecz, by uniknąć niepotrzebnego naciągania przez różnych naganiaczy (jak się to stało przy ostatnich wyborach do parlamentu hr. Reyowi) uracza p. Jedynak swych wyborców osobiście na sejmikach relacyjnych, na których wygłasza swe sprawozdania poselskie. Wprawdzie p. Jedynak dotychczas w parlamencie ani gębę jeszcze w interesie swych wyborców nie otworzył, a w sejmie w grudniu 1910 r. tylko o tyle, że się domagał wybudowania teatru ludowego we Lwowie, (prawdopodobnie dlatego, by wygłodniali chłopi paszczyniańscy mogli jeździć na przedstawienia teatralne do Lwowa) a natomiast funduje ten chłopski trybun na swych sejmikach relacyjnych swym słuchaczom wyborcom po 3—4 ćwiartówki piwa.

Tak było niedawno temu w Borku wielkim koło Sędziszowa, gdzie p. Jedynak swym słuchaczom zafundował a ż 4 ć w i a r t ó w k i p i w a. W taki to sposób zjednuje sobie Jedynak zwolenników wśród włościan; w jednej miejscowości funduje więcej, w drugiej mniej, by zwabić i skusić chłopa przy piwie i wódce i nauczyć go przytem polityki ludowców, którzy zawarli kontrakt pisemny z konserwatywną szlachtą galicyjską. W myśl tego u t r a c i ł w n i o s e k s o c y a l i s t y c z n y o z n i e s i e n i e 30 m i l. n a g r ó d w y p ł a c a n y c h s z l a c h c i e z a w y r ó b w ó d k i z a t w i e r d z e n i e. A p. Jedynak przytem tego jest zdania, że takie pojenie chłopów-wyborców koniecznie jest potrzebnem, by ci zapomnieli o owych podjętych z funduszów Rady powiatowej przez niego pieniędzy dla ubogich gmin Paszczyny i Pustkowa i t. d., by zapomnieli, że on, Jedynak, poseł do Rady państwa, na sejm i członek Rady powiatowej, prowadził różne przedstębiorstwa, płatne z funduszów kraju i Rady powiatowej — by wreszcie zapomnieli ostatnią zdradę i wiarołomstwo Jedynaka, jako posła wobec swych wyborców włościan pustkowskich, którym Wisłoka zabrała 250 morgów gruntu i których on po wyborach zostawił na lodzie, bo jako wybrany przez chłopów poseł, nawet nie raczył zjawić się na dotyczącej komisyi rządowej w dniu 22 sierpnia z. r. P. Jedynak słusznie sądzi, żeby umożliwić puszczenie w niepamięć tyle świństw popełnionych na chłopach-wyborcach, trzeba fundować dużo wódki i piwa! Niby to nie zły rachunek, ale jednak nie zgadza on się we wszystkich jego pozycyach. Bo mimo obfitości fundowanej przez Jedynaka chłopom wyborcom „obrazy boskiej" we flaszkach i beczkach, ci jemu nie dowierzają i c h ł o p s k ą k r z y w d ę w o c z y m u w y p o w i a d a j ą, z w ł a s z c z a c o d o s w y c h p i e n i ę d z y d l a u b o g i c h g m i n P a s z c z y n y i P u s t k o w a. Rozwścieczony taką chłopską zuchwałością dwoisty poseł Jedynak skarży chłopów na prawo i na lewo do sądu za obrazę czci, a c. k. sądy w Dębicy i Ropczycach u w a l n i a j ą t y c h c h ł o p ó w o d w i n y i k a r y. A zatem wspomniany dwoisty poseł ludowiec p. Jedynak p o n i ó s ł p o r a ż k ę n a c a ł e j l i n i i i mimo sowicie i wszędzie w beczkach i flaszkach fundowanej „obrazy boskiej"...

Dziwić się tylko należy pp. Bielowi, Królowi, Strękowi i Składniowi, jako członkom ropczyckiej Rady powiatowej, że nie wstydzą się siedzieć i obradować w jednej i tej samej Radzie powiatowej obok takiego Jedynaka, który ma instynkty bardzo spokrewnione instynktom Wiącków i Paduchów. Że Stapiński nie odtrąca od siebie ani hr. Reya, ani Jedynaka, jest rzeczą zrozumiałą, bo Stapiński w swych konszachtach z konserwą potrzebuje jaknajwięcej takich posłów-ludowców w wiedeńskim Kole polskim; no, ale czy chłopi w 43 okręgu wyborczym potrzebują wogóle posłow-ludowców, to pokażą następne wybory.

Były ludowiec.

Stosunki w salinie wielickiej są nie do zniesienia. Najwięcej pozwalają sobie niektórzy sztygarzy. To też musimy opublikować ich czynności, by ich w ten sposób trochę przyprowadzić do porządku. I tak: dwaj robotnicy K. i M. pracowali na akord, kopiąc sól w takiem miejscu, gdzie ta sól jest bardzo twarda, skutkiem czego robota ich była mniej wydajną, niż kiedyindziej. Urzędnik zwrócił uwagę sztygarowi Rzepeckiemu na małą ilość wykonanej roboty, ten zaś, nie wiedząc jaką podać przyczynę, ponieważ niedokładnie swe obowiązki wykonywał i nigdy robotników nie dozorował, odpowiedział urzędnikowi, że ci dwaj robotnicy o kilka godzin wcześniej wychodzą z kopalni, co jest wierutnem kłamstwem i czemu robotnicy w odpowiednim czasie i na odpowiedniem miejscu zaprzeczyć nie omieszkają. Za to rzekome lenistwo przeniesiono tych robotników do gorszej i mniej płatnej służby.

Często także zdarzają się niesłuszne kary, wymierzane górnikom przez zarząd. Niedawno np. zginął w kopalni 1 litr oliwy, za co strącono 27 górnikom podwójny ich zarobek dzienny. czyli o k o ł o 150 kor. razem! Jest kilku sztygarów, którzy nie umieją się porządnie z ludźmi obchodzić. Majster giserni salinarnej Gzodan np. b i j e s w o i c h r o b o t n i k ó w p o t w a r z y i przezywa ich najordynarniejszemi wyrażeniami, a nie obawia się jakoś kary ze strony swych przełożonych za to, że z materyałów salinarnych robi fuszerki dla różnych żydów z Wieliczki. Drugi sztygar Daniec pyta wciąż górników ze wsi, czy mają jeszcze pieniądze, które w czasie wyborów od Daszyńskiego otrzymali, zapominając o tem, że Daszyński swoim wyborcom nie płaci, a sądząc widocznie według siebie i nie dopuszczając, by ktoś potrafił bez pieniędzy, tylko dla swoich przekonań głos oddać.

Jasnem jest, że sztygarzy mogą dużo broić, skoro i pp. urzędnicy dużo sobie pozwalają. Kiedy chcieli w ostatnią sobotę karnawału urządzić zabawę, to na gwałt przerabiali salę na szybie Franciszka. Przeróbka ta kosztowała około 6000 K., a bardzo wątpimy, czy wszystko tam było zapłacone z kieszeni urządzających zabawę, jakoteż czy na przeróbkę sali uzyskał komitet pozwolenie od odpowiednej władzy?!

Krótko mówiąc, jesteśmy tego zdania, że stosunki w salinach wielickich, wymagają koniecznie naprawy, czego od obecnego nadradcy bezwarunkowo górnicy się nie spodziewają. Tu znajdują się jeszcze różne Piątki i t. p., którzy górników odwodzą od wpisywania się do organizacyi, mówiąc im, że jeszcze czas. My zaś powiemy górnikom, że j u ż c z a s n a j w y ż s z y ł ą c z y ć s i ę i o r g a n i z o w a ć, by w każdej okoliczności, podobnej do którejkolwiek z opisanych powyżej, można było razem stanąć i o swe krzywdy się upomnieć.

KOMUNIKATY.

Baczność, Robotnicy Magazynów wojskowych w Krakowie, Podgórzu i Płaszowie. Poufne zgromadzenie odbędzie się w n i e d z i e l ę dnia 3 m a r c a o godzinie 10 rano w Miejskiej Kasie chorych (ul. Dunajewskiego 5). Sprawy ważne.

„PRAWO LUDU"

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

Wychodzi w każdy piątek. Dla wszystkich prenumeratorów 3 bezpłatne dodatki „Głos kobiet", miesięcznik naukowy „Światło" oraz miesięcznik dla młodzieży robotniczej „Wiosna". Prenumerata wraz z dodatkami wynosi rocznie W Galicyi 4 kor., w Niemczech 5 M. w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Redaktor i wydawca Zygmunt Klemensiewicz. Adres Redakcyi i Administracyi: „Prawo Ludu", Kraków, ul. Filipa 2. I. piętro. Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

NADESŁANE.

Jeśli Pan cierpi

I. Na reumatyzm
II. Na podagrę
III. Na nerwobóle
IV. Na ból głowy
V. Na bói zębów
VI. Na suche bóle
VII. Na kłucie w boku
VIII. Na kurcze w nogach lub rękach
IX. Na bezwładność w rękach lub nogach
X. Na silne umęczenie po ciężkiej pracy itd.

radzimy jaknajusilniej używać **tylko nacierania** znane pod nazwą prawnie ochronioną

ICHTOMENTOL

(prawdziwy tylko z plombą), gdyż jest to jedyne smarowanie, które szybko i pewnie skutkuje a 1000 świadectw lekarskich i 17.600 podziękowań od wdzięcznych odbiorców, potwierdzają, że ICHTOMENTOL nawet tam pomaga, gdzie inne środki były bez skutku. — Prawdziwy Ichtomentol z plombą należy sprowadzić tylko wprost

z fabryki i apteki Szymona Edelmana
w Samborze, Rynek Nr. 30 7.

Wysyła się pocztą prawdziwyIchtomentol z opłaconą pocztą (franko) wraz z opakowaniem 5 flaszek za 6 kor., 10 flaszek za 10 kor., 25 flaszek za 23 kor.

W niedziele i święta rzym. katol. Ichtomentolu się nie wysyła.

Północna Ameryka i Kanada

Tania i doskonała przeprawa pasażerów pierwszorzędnymi parowcami

Objaśnienia bezpłatnie.

Reisebureau „Rotterdam"

Maaskade 95. — **Rotterdam (Hollandia).**

Korespondencya polska. Agentów poszukuje się.

Prenumerujcie tylko pisma partyjne!

JAK WYLECZYC REUMATYZM.
KSIĄŻKA, KTÓRĄ WYSYŁAM BEZPŁATNIE WSKAZE WAM.

Kilka lat temu cierpiałem bardzo na straszny reumatyzm we wszystkich częściach mego ciała. Lekarze i specjaliści tej chorobie nic pomodź nie mogli i wielu z nich nawet uznali chorobę mą za nieuleczalną. Wtedy próbowałem korzystać ze środków ogłoszonych w gazetach, lecz i z tych również żadnej korzyści nie otrzymałem, tak dalece iż już prawie straciłem nadzieję wyleczenia się. Lecz przedtem, aby nie oddać się zupełnie rozpaczy, postanowiłem osobiście zbadać tę chorobę i przyczyny jej z nadzieją iż wtedy zdołam znaleźć środek do leczenia. Po upływie kilkuletniej usilnej pracy zdołałem w końcu wynaleźć środek, który przewyższył wszelkie moje oczekiwania. Co lekarze nie mogli uleczć dla mnie, sam znalazłem i obecnie jestem zdrów. Poczem zawiadomiłem o odkryciu swem tysiące cierpiących na tę chorobę i oni również teraz wyleczeni zostali.



Z powodu aby wszyscy cierpiący na reumatyzm lub podagrę wiedzieli jak można wyleczyć się z tej choroby, wydałem książkę, w której bardzo wyraźnie opisałem jak można w zupełności wytępić nieprzyjaciela tego z organizmu. Z wielką chęcią gotów jestem wysłać zupełnie bezpłatnie jeden egzemplarz tej ilustrowanej książki każdemu cierpiącemu na reumatyzm lub podagrę. W książce tej wskazane jak łatwo i prędko można u siebie w domu wyleczyć tę chorobę. Nie odkładajcie na chwilę, lecz niezwłocznie napiszcie aby wysłano Wam książkę tę. Napiszcie swe imię, nazwisko i pełny adres na 10 hal. kartce korespondencyjnej i odeślijcie pod następującym adresem: M. E. Trayser, Nr. 161 Bangor House, Shoe Lane. London E. C. England.

Najlepsze czeskie źródło zakupna! **Tanie pierze!**

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K; lepszego K 2·40, najlepszego, białawego K 2·80; białego K 4·— białego puchowego K 5·10; 1 kg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza K 6·40 i 8·—; szarego puchu K 6·— i 7·—; biał-go, dobrego K 10·—; najlepszego brzusznego puchu K 12·—.

S. Benisch

Przy odbiorze od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu, 1 pierzyna 180 cm. długa, około 120 cm. szeroka wraz z 2 poduszkami, każda po 80 cm. długa 60 cm. szeroka, napełniona nowem, szarem, bardzo trwałem puszystem pierzem K 16·—, półpuchem K 20·—, puchem K 24·—, pojedyncze pierzyny K 10·—, 12·— 14·—, 16. Poduszki K 3·—, 3·50, 4·—. Pierzyna 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13·—, 14·70, 17·80, 21·—. Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. Piernaty z silnej dymki w pasy 180 cm. długa, 116 cm. szeroka K 12·80, 14·80. — Wysyłka za zaliczką od K 12·— opłatnie. — Zmiana dozwolona, za nieodpowiadające — pieniądze się zwraca.

Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. Benisch w Deschenitz Nr 895. Czechy.

Zawiadomienie!

Z dniem 1 lutego b. r. przeniosłem mój skład zegarów i przyborów zegarmistrzowskich z ulicy Floryańskiej na ulicę **Szewską L. 13,** który znacznie powiększyłem i zaopatrzyłem w wielki wybór wszelkich towarów w zakres tegoż wchodzące i sprzedaję nadal po nadzwyczajnie tanich cenach mianowicie:



1 Brytania anker. Rem. syst. Roskopf z szwajc. werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za kor. 3·90. Ameryk. elektr. złoty Rem. kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący, płaski z metal. cyferblatem wraz z pięknym łańcuszkiem koron 4·50. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny 10 kor. Stalowy damski Rem. kor. 7·80. Budzik najlepszy kor. 3·—. Łańcuszki srebrne od kor. 2·—. Zegarki złote damskie od kor. 20·—.

Dziękując za dotychczasowe względy Sz. P. T. Publiczności polecam się i nadal łaskawej pamięci z poważaniem

IGNACY CYPRES
KRAKÓW, SZEWSKA L. 13.

Bogato ilustr. cenniki zegarków, biżuteryi, towarów galanteryjnych, instrumentów muzycznych i przyborów zegarmistrzowskich darmo i opłatnie.

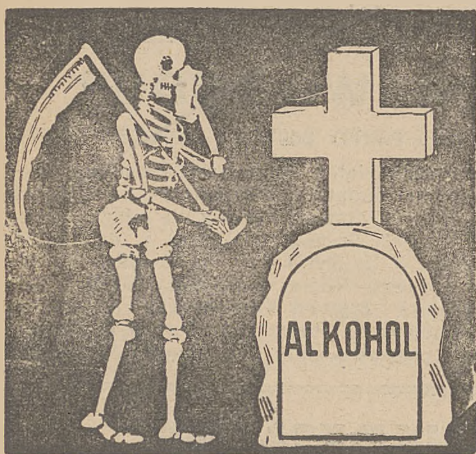
CUKRY · CIASTA
HERBATNIKI

poleca
Fabryka Herbatników
R. Pieczarki
Kraków, Poselska 15

P. T. Emeryci i zastępcy wszelkich firm handlowych i asekuracyjnych, jakoteż każda osoba nieposzlakowanej przeszłości mogą otrzymać w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska austr. bardzo korzystne, uboczne lub stałe zajęcie. Zgłoszenia: Biuro Działu Bankowego, Kraków, ulica Pędzichów L. 18.

Leczcie nałóg pijaństwa dopóki nałogowiec nie rozminie się z kodeksem.

Ratujcie go, nim alkohol wyniszczy w nim zdrowie, zdolność do pracy i majątek, lub śmierć uczyni ratunek już niemożebnym.



Coom jest surogatem przeciw alkoholowi i sprawia, że nałogowiec będzie miał wstręt do gorących napojów.

Coom jest zupełnie nieszkodliwym i działa tak intenzywnie, że i starzy nałogowcy w nałóg pijaństwa napowrót nie popadną.

Coom jest najnowszą zdobyczą wiedzy w tym kierunku i uratował już tysiące ludzi od biedy, nędzy i ruiny.

Coom jest preparatem łatwo rozpuszczalnym, który n. p. żona mężowi może podać w napoju porannym, a którego tenże ani nie poczuje. Najczęściej dotyczący mężczyzna sam nawet nie wie, skąd nagle znieść nie może spirytusu i myśli, że powodem tego jest nadmierne używanie, tak samo jak n. p. ktoś jedząc zbyt często jedną potrawę, potem się patrzeć na nią nie może.

Coom powinien każdy ojciec swemu synowi podać, nim tenże przy egzaminie przepadnie, ten chociaż napojów gorących nie używał zanadto, przecież one umysł jego przytępiły. Wogóle każdy, jak nie ma dość silnej woli, by się od używania gorących napojów powstrzymać, powinien zażyć Coom. Jest on najzupełniej nieszkodliwym. Dotyczący mężczyzna zaszanuje przez to swoje zdrowie, zaoszczędzi dużo pieniędzy, które przedtem na wino, piwo, wódkę i likiery byłby wydał.

Pan R. F. pisze: Coom Institut, Copenhagen (Dänemark). — Proszę uprzejmie przesłać mi pudełko Coom za pobraniem za 10 kor. Mam przyjaciela, który oddaje się pijaństwu i pragnę go z tego wyleczyć. Dotychczas przesłanym mi Coom odzwyczaiłem już 3 osoby, są z nich teraz porządni ludzie, tylko trudno jest ludzi u nas nakłonić. — Dziękując, kreślimy się z poważaniem

R. F. Diösgyör gyartelep 1910 XI/28 Węgry.

Preparat COOM kosztuje 10 koron i bywa wysłany za poprzednim nadesłaniem kwoty lub za zaliczką tylko przez:

COOM INSTITUT, COPENHAGEN 383 (Dänemark).

Listy należy opłacać po 25 halerzy.
Karty korespondenc. po 10 halerzy.

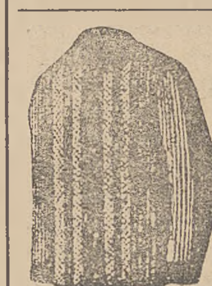
PO PRACY

znajdzie każdy wszędzie, we fabryce, w warsztacie, także w najmniejszej gminie

stały wielki uboczny zarobek

bez straty czasu i pieniędzy i szczególnych znajomości fachowych. Bez konkurencyi. Wszelkie zgłoszenia i przesyłki pieniężne należy przesyłać do **Kardasch Recic** w Czechach, Centrala: **Józef Broż.**

Wspaniały i trwały **męski kaftanik,** gruby na zimę z najlepszej bawełny z kieszeniami, bardzo trwały kor. 3·20, 3 sztuki kor. 9·—.



Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie cennik z 4000 odbitkami.

F. Pamm, Kraków, ul. Zielona 3-126.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 11.